

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożytku państwa za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop.
Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz petiowy lub jego miejsce 18 kop.
Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY				
	Rocznica	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,30

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 33, telefon № 893. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpliwie zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półroczu I na rok 1913.

KONIAK SZUSTOWA

Sarga Dostać można wszędzie

KALODONT

NIEZBĘDNY

KREM I ELKSIR DO ZĘBÓW,

zbadany przez urzędy lekarskie.

(Wiedeń 3 czerwca 1887 r. i Paryż 3 kwietnia 1910 roku).

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie

pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULIANA STRYCHARSKIEGO.

Dziś, w sobotę, przedstawienia nie będzie.

Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia:

0 godz. 2 pp. „Trójka hułajaska” wodewil Nestroya

0 godz. 8 „PAN GELDHAB” Pierwszy gościnny występ Mieczysława Franka.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon 361.

Jutro, w niedzielę, 6 stycznia

Wieczór Familijny. Kolacja z 4-eh dań za rb. 1 k. 50.

MENU: 1) Cordon albo barszcz z pasztecikami. 2) Łosoś w majonezie. 3) Kotletry porzarskie albo file młg. 4) Kompot francuski.

Nowe debiuty! Katusza Masłowa, A. Makarowa, Zina Rento, wykonawczy śpiew Rosyjskiej A. Niewierowa.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

Dziś kinematograf Zamknięty. — Jutro: dramat, — s. udziałem sympatycznej artystki Sylwii. WYWALCZYŁ SWOJĄ NARZECZONĄ, wesoła komedia Nordisk. Markiz w spódnicy, komedyczny. — DZIKNNIK PATER, kron. Oprócz wspaniałych obrazów: — Występy artystów Kijowskiego teatru „Miniatura”, tatarska i Ratnerowej.

II Nie obrazek, a fakt II

Występy wspaniałego brata „Grupy składowa-Kubusia”, znakomitego artysty amerykańskiego Nelsona Kariera. Początek o godz. 4-iej.

Ceny miejsc: Łoża rb. 3,40, kupon do łóża rb. 1, fotele 80 kop. 1-e miejsce 65 kop. 2-e 50 kop. 3-e 40 kop. Balkon 30 kop.

Uczelniska bilety po 25 kop. i dzieci po 15 kop. — tylko do godziny 7.

„HOTEL PALAC”

DZIS I CODZIENNIE

Wieczory Artystyczne

pod kierunkiem i przy udziale artysty rosyjskiego

Sergiusza Wrońskiego.

Oprócz tego biorą udział najlepsze siły „młodej sceny”:

Tina Taratina, Woal, Iwa Marr, Cavalierie.

Adm.: w łob. detek. eif. — wia. amiana program.

Teatr Varieté „Ogród Szwajcarski”.

Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07.

Dziś nowe występy!

Rendez-vous całej inteligencji m. Wilna.

Pierwszorzędny program wyborowych artystek i artystów.

Program składa się z 35 N.N.

Początek punktualnie o godzinie 11-iej wieczorem.

Wileńskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Zarząd: ulica Dominikańska № 11. Telefon 554.

Przyjmuje kapitały na lokacje procentowe i drobne oszczędności od 1-go rubla

PRACE: za rachunek bieżący na żądanie 4%
za 6 mies. 5%
za rok i dłużej 6%
bez potrącenia podatku państwowego.

Przyjmuje depozyty na członków T-wo z udziałem od 25 do 100 rubli. Wydaje pożyczki członkom udziałowcom do 600 rubli z częściową spłatą w ciągu roku za 9 procent w stosunku rocznym.

Biuro otwarte codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od 10 do 3 godz. 79042

Leczenie chorób ŻOŁĄDKA i KISZEK (wielkiego rodzaju zapalenia, biegunki, obstrukcja, dyspepsja)

TABLICZKI LAKTOBACYLIN GLYKOZEN TOW. „LE FERMENT” W PARYŻU

(Tabliczki te przechodzą się doskonale i, prócz fermentów mlekowych Laktobacylin, zawierają „Glykobakter”, nowy mikroorganizm odkryty przez prof. M. ECZNIKOWA). Dla uniknięcia fałszyfikacji lub naśladowań należy koniecznie żądać prawdziwej Laktobacylin TOW. „LE FERMENT” w Paryżu, opatrzonej marką fabryczną i napisem „wytwórnia dostawca profesora MIECZNIKOWA”.

Sprzedawca we wszystkich aptekach.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

Tylko 6 i 7 stycznia r. b. Artystyczna seria

PRZEKŁĘTY RÓD (Piemie Kaina), wstrząsający dramat, — w 5-ciu częściach, z cyklu „Białe niewolnice”. ODBIŁ SWOJĄ NARZECZONĄ, wspaniała komedia „Nordisk”. Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

D-r WŁ. ŁOWMIAŃSKI

powrócił z zagranicy. Spec. choroby gardła, nosa i ucha. Godz. przyj.: 11—11,5—6

Preobrażenska d. № 7 m. 4. Telef. 1003.

THISBE ED. PINAUD

PARIS

ŚLUZOPOTOK-RZERZACZKA

ZAPALENIE PECHERZA MOCZOWEGO.

Jedynym środkiem, zaleconym przez wszystkich lekarzy, który usunął wypływ z rąbka i skutecznie i jednocześnie zapewnia zupełną dyskrety, jest

EUMECTINE

z laboratorium D-ra M. Leprince, w Paryżu. Dawka: 6—12 pigułek dziennie. Sprzedawca we wszystkich aptekach.

64794

SAGRADA BARBER

ROSLINNY ŚRODEK PRZECZYŚCZAJĄCY I PRZETW. WZMACNIAJĄCY ŻOŁĄDEK.

Prawdziwy tylko z apteki Sw. Ducha, Wiedeń.

Sprawa żydowska w Królestwie.

Jednym z najważniejszych objawów w życiu Królestwa za ostatnie lat parę są niewątpliwie narodziny „patriotyzmu ekonomicznego”, to jest zrozumienie, że podniesienie stanu ekonomicznego wszystkich warstw ludności jest równie ważnym zadaniem narodowym, jak oświata ludu. Podniesienie tej sprawy musiało niebawem wysunąć na plan pierwszy sprawę społeczeństwa miast Królestwa, nie trzeba bowiem było głębszych dociekań, by dojrzeć, że miasta, przemysł i handel są przeważnie w rękach żydów.

Tych ostatnich w masie nigdy uważać nie było można za wchodzących w skład polskiego organizmu narodowego, od czasu zaś gdy przemożne wśród nich wpływy zyskali litwacy, szerzący nacjonalizm żydowski, stali się oni nie tylko żywiołem obcym, ale przeważnie wprost wrogiem.

Sprawa społeczeństwa miast, przemysłu i handlu w Królestwie ma przeto głębokie uzasadnienie w życiu i wyborach warszawskich były jedynie kropką, która spowodowała wylew z przepelnionej już szklanki, kropką, która sama przez się nie mogłaby mieć wielkiego, zwłaszcza zaś długotrwałego wpływu. Oburzenie z powodu wyborów warszawskich dało początek bojkotowaniu handlu żydowskiego, które trwa, jakkolwiek sam powód niemal zapomniany już został. Jednocześnie podjęto całą sprawę żydowską i zwrócono uwagę na zalew zawodów wyzwolonych przez powierzchowne jedynie zasympionowanie żydów, którzy wnoszą w nasze życie umysłowe pierwiastki mu obce, oraz na znaczny wpływ takich samych żydów na pewne prądy i stronnictwa polityczne polskie.

W artykule wczorajszym zaznaczyliśmy, że w sprawie żydowskiej społeczeństwo polskie w Królestwie zdobyło się na daleko posuniętą zgodność działania. W samej rzeczy wszystkie odłamy społeczeństwa miast, przemysłu i handlu uważają za sprawę niezmiernej doniosłości, wszystkie też uważają bojkot za czynnik rozwiązania zagadnienia sprzyjający. W końcu r. z. wyraźnie zaczął to komunikat stronnictwa realistów, które wobec żydów zajmuje na ogół bardzo tolerancyjne stano-

wisko i potępiła bojkot, jako dzieło nienawiści. W prasie warszawskiej odrębne stanowisko w sprawie żydowskiej zajmują jedynie trzy organy przez żydów wydawane: „Izraelita”, „Nowa Gazeta” p. Kempnera i nowo-założony „Tydzień”, redagowany przez p. Jerzego Jankowskiego.

Bojkot stosowany jest w Europie zachodniej w bardzo wielu wypadkach, z poważnymi wynikami. W Anglii i Francji ma on dość rozległe zastosowanie wobec wyrobów niemieckich. Często stosują go robotnicy do przedsiębiorstw, uprawiających wyzysk pracowników. Bojkot towarów pruskich w Galicji, kierowany przez organizację specjalną, przyniósł wyniki niewątpliwie. Dotychczasowy przebieg bojkotu żydów w Królestwie wroży mu również powodzenie. Szerzonaprzeciw pewne siły nieufność do skuteczności bojkotu jest wogóle nieuzasadniona.

Jakkolwiek zresztą zapatrywaliśmy się na bojkot, staje się on obecnie po prostu koniecznością wobec na wielką skalę praktykowanego bojkotu polaków przez żydów. Drugi ten bojkot zaczął się właściwie znacznie wcześniej. Żydzi od dawna, jeśli nie od wieków, unikali korzystania z usług polskich rzemieślników, kupców, adwokatów, lub lekarzy, bojkot ten obecnie przybiera ogromne rozmiary. Dzienniki żargonowe przepełnione są wiadomościami o usunięciu przez tę lub inną firmę żydowską pracowników chrześcijańskich, o antyżydowskim usposobieniu tej lub innej firmy polskiej, wreszcie wykazami firm chrześcijańskich, które ze względu na popieranie żydów dostawców zaskarżają na względy klientów żydowskiej.

Odmowa lichwiarzy żydowskich udzielania kredytu przekupkom chrześcijańskim dała hasło do zorganizowania ostatnim pomocy pieniężnej. Jakkolwiek społeczeństwo polskie zrobiło dość dużo w tej sprawie, żydzi zmobilizowali pomoc bodaj znacznie poważniejszą. Przed miesiącem „Słowo” pisało, że zarządowi gminy żydowskiej w Warszawie złożono 30,000 rubli dla przekupniów żydów, walczących ze straganiarzami chrześcijańskimi. Od paru miesięcy każdy numer „Nowej Gazety” zawiera cały szereg składek do rozporządzenia zarządu gminy starożytnych, na nieszczerliwie ofiary obecnego nastroju bojkotowego, „na sekcję pomocy ubogim rodzinom”, „na udzielanie bezprocentowych pożyczek drobnym handlującym i rzemieślnikom”, „na podupadłych kupców”.

Żydzi, uprawiając bojkot sami, usiłują jednak w najczarniejszych barwach przedstawić bojkot polski. Prasa rosyjska przepelniona jest artykułami żydów, oskarżających polaków o przygotowywanie pogromów, socjalna demokracja wydaje specjalną odezwę do robotników w obronie żydowskich handlarzy, którzy zresztą przyznanego echa nie wzbudziła. Ponadto znajdują się wciąż w społeczeństwie polskim jednostki, protestujące również przeciwko bojkotowi żydów w sposób tak namiętny, że autor „Chawy Rubin”, Świętochowski, w pierwszym numerze „Humanisty polskiego” (pisma, które zastępuje w r. b. „Kultura polska”) mówi o tem, co następuje:

„Teraz, gdy uczucia narodowe zostały zrażone przez wszystkich nacjonalistów izraelskich, gdy ich heretyzmy wyganają nas niemal z własnego domu, szczerze ogłosiła się awantura, którą jednym wielkim czynem gwałtu, a nie jednym publicznym wzburzeniem a

choćby nawet złośliwą psotą, napisano tylko kilkadziesiąt antysemitów artykułów zaczęto unikać handlarzy żydowskich i próbowano odpedzać publiczność od ich sklepów, co sprzący za każdym razem odpokutowali karą w ratuszu — oto są tak oplakane i napiętnowane hece, terrory, pogromy, grabieże i bandytyzm p. Grendysynskiego, oto są okrucieństwa szkalów i lisów z krwią nabiegłymi ślepiami pani Lubinskiej, oto są noże p. Krzywkiego... Zaiscie, gdyby u nas nie było antysemityzmu, stworzyłby go trzech obojętne żydów”.

A znajdują się wśród nas osobniki w rodzaju p. „adwokata Mickiewicz”, który niedawno wszedł w Warszawę do sklepu i przekonał się, że jest polski, wyszedł, oświadczaając, że obecnie z zasady kupuje tylko u żydów. Pan taki uważa się pewno za bohatera uczuć wszechludzkich, choć jest jedynie okazem dziwnego jakiegoś wynaturzenia. Służnie we wzmiankowanym już artykule pisze Świętochowski:

„Obecnie w całej Europie jest tylko jeden naród rozrabiany na kłaka odłamów, niemający ustalonego obrębu etnograficznego, ustawicznie redukowany do coraz ciśniejszych granic i tylko ten jeden naród w Europie znajduje u siebie ludzi gotowych odstąpić jego odwieczną siedzibę innym — wczorajszym i jutrzejszym przybyszom i wędrownym a nawet wrogiom. Jest to widowisko, dla którego daremnie szukałbyśmy podobieństwa. Byłoby ono zaś całkiem niezrozumiałe, gdybyśmy nie pamiętali o tak dużym wpływie psychologizmy i nierzeczywistych wywłaszczeń. Już nie tylko obcy, ale my sami pogodziliśmy się z przekonaniem, że naród, do którego należymy, może się nazywać polskim, niemieckim, żydowskim i t. d., że ziemia, na której on historycznie wyrósł, może być uważana za polską, niemiecką, żydowską i t. d., że wogóle my nie posiadamy ani swojego umienu, ani swojego gruntu, ani swojej duszy, którychby miały prawo domagać się własnego ojała i własnego życia”.

Może bardziej jeszcze stosownym będzie urywek z artykułu „Objektywizm w kwestii żydowskiej” jest niemożliwy”, zamieszczonego w Nr. 51 postępowej „Prawdy” warszawskiej przez publicystę żyda, p. Leona Brunnę, który podpisał się tym razem nazwiskiem pseudonim „Gorecki”. Wskazawszy na to, że kwestia żydowska w Polsce nie jest jakimś oderwanym od życia zagadnieniem, jakimś sporem akademickim, pisze on:

„Doprawdy trzeba mieć gigantyczny zasób naiwności szczerzej, albo i fałszywie, aby żądać od opinii polskiej i to jeszcze w takiej chwili, by zachowywała wzorowo w tem wszystkim obiektywizm! Jakżeż może być „objektywizm” tam, gdzie każdy, kto tylko poczuwa się do udziału w życiu narodowym, kto bierze w życie udział czynny — opowiadając się masi w szatyrę po tej, lub po tamtej stronie! Obiektywizm w kwestii żydowskiej! Może zdołabędzie się na jakiś socjolog specjalista, nie-polak i nie-żyd, badający z metodycznym chłodem bezosobnego człowieka na ziemiach polskich nowotwory litwańsko-żydowskiej odrębności, narodził potworną, jedną w swoim rodzaju, nigdzie na świecie niespotykaną. A i on chyba doświadczył w trakcie swoich dociekań do rozbioru pewnych stron psychy żydowskiej, pewnych żydowskich namiętności, pewnych żydowskich warunków — i ten nawet gotów zapomnieć o obiektywizmie nieznośnym i wyraźnie niechęć w stół, wołając: „a to beznadziejność”!

Sprawy żydowskiej poświęca się teraz bardzo wiele miejsca w prasie polskiej i sporo w tych artykułach cennych spostrzeżeń i uwag. Nie możemy, niestety, szczegółowo streszczać ich na szpaltach „Kurjera Litewskiego”. Ponieważ obecnie najcharakterystyczniejszym zjawiskiem jest prąd antyżydowski wśród postępowców polskich, niech mi wolno będzie zaznaczyć ciekawy pogląd na to p. Józefa Sorokowicza (w „Przeglądzie Wileńskim”). Prąd ten uważa on za „etap kulturowy”, za „zjawisko aktualnie konieczne, odpowiadające wymaganiom historii”.

Ze swego punktu widzenia uznaje on, że inteligencja polsko-żydowska ma zasługi w szczepieniu hasel

wolnościowych w Polsce, stwierdza jednak zarazem, że inteligencja ta pozostaje obcą nie tylko szlachcie polskiej, ale też i społeczeństwu, tudzież ludowi polskiemu.

„Ona właściwie nie aklimatyzowała, nie polszczyła myśli nowoczesnej, lecz raczej popierała mechaniczne, nieprzetrawione zapożyczanie się z obcych. Rezultatem było coraz wyraźniejsze oddalanie się liberalizmu „polskiego” od ducha mas, w których właśnie interesie liberalizm przemawia i na których gdzieindziej wyraża się „opiera”.

Rola inteligencji polsko-żydowskiej, zdaniem autora, kończy się z chwilą powstania burżuazji czysto polskiej.

„Do głosu przychodzi wolnomyślnie mieszczaństwo polskie, które z konieczności przeprowadzić musi nasamprzód rewizję liberalizmu „polskiego”, szczerzonego dotychczas przez żywiol niezupełnie ściśle związany z duchem polskim”.

Na tem na razie kończymy nasz artykuł, mający zadanie przedewszystkiem sprawozdawcze.

J. Hl.

Granice Albanji.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

Konstantynopol, d. 27 gruđ. (9 st.).

Jednym z najtrudniejszych zadań dyplomacji europejskiej w obecnym kryzysie bałkańskim będzie ustalenie granic nowopowstałego państwa albańskiego.

Cofnawszy się wstecz całe stulecie, spotykamy z kolei państwo serbskie, państwo bułgarskie, które zaznały dziś swego blasku, lecz nie spotykamy ani najmniejszego śladu państwa albańskiego, jak nie mniej jakiegoś małego królestwa Skipterów.

Albania najsamprzód była prowincją rzymską, następnie przyłączona została do imperjum wschodniego i stała się prefekturą iliryską, później zachowaną została przez wizerotów i o-strogotów. Cesarz Justynian zdołał przywrócić tam swą władzę; lecz w VII stuleciu serbowie już się osiedlili w północnej Albanji, podczas gdy bułgarzy zajęli środkową i południową Albanję. W XI stuleciu normandowie i weneccy sprzeczali się pomiędzy sobą o posiadanie pobraża albańskiego; w XII stuleciu car bułgarski Jan Assan II przyłączył ją do swego państwa; w XIV stuleciu Stefan Duszjan ogłosił się carem serbów, albańczyków i greków; następnie w r. 1385 zjawili się turcy w Europie i sultan Murat, albo Amurat po odniesionym zwycięstwie w bitwie pod Vojuką podbił Albanję pod swe panowanie.

Skipetarzy, potomkowie pelazgów i celtoń, będąc całkiem niezdolni do założenia jakiegos trwałego państwa lub królestwa albańskiego, okazali się jednakowoż niewzruszonymi obrońcami swych tradycyjnych zwyczajów i obyczajów. W ciągu 4 stuleci zwycięzcy stawali czoło wielkorządom, których W. Porta tam posyłała, aby w ich górach i dolinach zaprowadzić swą władzę centralizacyjną. Znałe są każdemu walki epiczne Jerzego Kastrioty Skanderberga, wspomaganego przez papieża i rzeczpospolitą wenecką przeciwko sultanowi Amuratowi II, po którego stronie z samego początku walczył, następnie przeciwko jego następcy, Mahometowi II.

Dwa razy Austria próbowała zająć Albanję: w r. 1589 i w r. 1730, lecz albańczycy powstałi co do jednego i wypędzili najedźców.

Narodowość albańska istnieje. To jest faktem i to właśnie zmusiło Europę, szczególnie „franco-orzaniem” do niewykreslenia jej, niepręgiem pióra tej narodowości, lecz przeciwnie do wskazania jej miejsca na nowej mapie Bałkanów.

Lecz jeśli się nawet uzna w zasadzie Albanję autonomiczną, lub też niepodległą, problemat z politycznego punktu widzenia pozostaje nadal w całej swej pełni, ponieważ idzie o jej rozgraniczenie terytorjalne. Wystarczy bowiem przebieść liczne dzieła, które okazywały się w ciągu ostatnich 20 lat, trak-

tujać kwestię macedońska, by wie-
dziać, jakie źródła i jakie argumenty
polemiki może wprowadzić zreszczy-
ście z danych statystycznych i etno-
graficznych, zreszczyście niedających
się skontrolować: autor narodowości
bułgarskiej dowodził przez a — b, że
Macedonia z 3/4 jest bułgarską i zna-
jącą egzarchę, jako swą głowę duchow-
ną, podczas dla autora narodowości
greckiej jest ona grecką i uznającą wła-
dę duchowną patriarchy. W podob-
nym porządku idei wybitny pisarz jak
ksiądz Albert Ghica ze szlacheckiego
rodu Ghica, książę św. Państwa, książ-
kę niedyż panujących na Mołdawii,
Walachii i innych krajach, nie zawa-
hał się bynajmniej niedawno z zimną
krwią oświadczyć, że „Macedonia nie
istnieje” i że „lud macedoński jest tyl-
ko mytem” i że w całej tej krainie po-
wyspi bałkańskiego, która się ciągnie
od Nowego Bazaru na północ aż do za-
toki Arta na południe, i od półwyspu
adriatyckiego na zachód, aż do Mora-
wii i Wardaru na wschód, Albania jest
jedynym krajem, mającym rzeczywi-
ste istnienie i albańską rację z jedynym
ludem, posiadającym prawa niezaprze-
czalne co do tego kraju.

Tu muszę dodać w nawiasie, że ge-
njalna argumentacja prezesa najwy-
szego komitetu albańskiego „Kombi”
(ks. A. Ghica) bynajmniej nie była prze-
konująca i że ten romantyczny pre-
sident do tronu albańskiego, jeżeli
podbił licze serca w Paryżu, to nie
zależał bynajmniej w równy sposób zje-
dnąć sobie głów statecznych. Przyja-
wszy tezę jego, trzeba by było zaraz
przełożyć do przyszłej Albanii okolice
Morei greckiej, a nawet Włoch połud-
niowych, których ludność może łatwo
wyprawić swą albańską przetrze-
wienie.

„Kto wiele srok za ogon trzyma,
ten żużel nie posiada” — mówi stare
przysłowie. Najlepszą usługę, jaką Eu-
ropa może oddać Albanii autonomicz-
nej, lub niepodległej, aby jej zapewnić
trwały żywot, będzie nakreślenie jej
rozsądnych granic geograficznych, które-
by zadawała całkiem aspiracje
składowych wykształconych i patrio-
tów, nie krzywdziły bynajmniej intere-
sów sprzymierzeńców, pozabawiając ich
owoców swych zwycięstw.

Cała Albania powinna się znajdo-
wać na stokach Adriatyku: na wschód
jej granicą powinien być brzeg lewy
Driny Czarniej, jezior Ochridy i Presby
i lańców gór Gzamnosi i Pindu.
Co do południa, to jest niezaprze-
czalnie, że torkowie, którzy stanowią
ludność okolic Janiny i Argystroa i
którzy wyznają religię prawosławną i
mówią chętnie po grecku, aniżeli po
albańsku, w ciągu stuleci całkiem zo-
stali zhellinizowani. Te dzielnice są
przynależnością naturalną Grecji i ko-
ryto rzeki Vojnika powinno stanowić
granice południową Albanii, zlekka na-
ginając ją na południe, by włączyć za-
toku Valony do granic nowego pań-
stwa.

Na północ płaskowzgórza Kossow-
skie, gdzie serbowie niedawno ponow-
nie przelali swą krew, Stara Me-
tropolia, Ipek i miasta Djakowa, U.
skub, Prizrend należą się Serbii z pra-
wem zdobycy i z praw historycznych.
Albania w powyższy sposób rozgra-
niczona, będzie mogła stanowić jedno-
litę i trwałe państwo.

Dr. Ismail-Bej.

Z prasy rosyjskiej.

Mienszykow o możliwej wojnie.

W tych dniach pojawiło się w
Petersburgu wydawnictwo sztabu
warszawskiego okręgu wojskowego
p. t. „Sprawy wojskowe zagranicą”,
gdzie podane są zapatrywania kół
wojskowych niemieckich na plan
kampanii Niemiec na dwa fronty z
Rosją i Francją. Mienszykow, opie-

rając się na danych, że źródeł nie-
mieckich, zamieszcza w „Now. Wre-
mieniu” artykuł, poddający krytyce
system obrony rosyjskiej, który pole-
ga na ogłoszeniu granicy zachodniej
a głównie Królestwa Polskiego i
przeniesienia punktu ciężkości na
drugą linię obroną. Zarówno plan
wojny rosyjskiej, jak i francuskiej po-
lega nie na akcji zaczepnej, jak nie-
mieckiej, lecz obronnej, co zdaniem
Mienszykowa jest wielkim błędem,
gdyż cofanie się armii demoralizuje
ducha żołnierzy i wpływa ujemnie
na nastroj kraju. Oto co mówią źró-
dła niemieckie:

Zmieniona do gruntu sytuacja po-
lityczna pociągnęła za sobą zmianę sy-
stemu obrony (rosyjskiej) na granicy
zachodniej. Dążenie do zatrzymania
posiadłości na Dalekim Wschodzie spo-
wodoowało decyzję, że w razie wojny
na granicy zachodniej trzeba mieć do-
stępną siłę również przeciwko Japonii.
Logicznie następstwem tego po-
stawienia było wycofanie się akcji
zaczepnej na zachodzie. Kierowni-
cze kół wojskowych w Rosji uważają
nawet obecnie za niebezpieczne sku-
pienie armii poza linią twierdzy w o-
bawie odciągnięcia przez przeważającą
siłę przeciwnika.

W danej chwili rozważana jest kwe-
stia przeniesienia rejonu skupienia
wojsk dalej w głąb kraju. Postanowie-
no wrzucić się dalszego wzmożenia
linii pierwszej i ufortyfikowania dru-
giej, która ma bieżć ku południowi
przez Kowel do Równego. Projekt ten
oparty jest na współczesnej wew-
nętrznej i zewnętrznej polityce Rosji.
Gotowej ustąpić w ten sposób bez oporu
całą Polskę przeciwnikowi, dla którego
będzie ona najbliższym celem akcji
i oparcia dla dalszych jego operacji.

Niemiecki autor z pewnym zdzi-
wieniem podaje decyzję cofnięcia
się w głąb kraju i poważne znacze-
nie nadaje opuszczanej linii obronnej
od Osowca do Narwi i Wisty
(tj. Łomża — Ostrołęka, Różana —
Pułtusk — Zegrz — Modlin — War-
szawa — Iwangród). Szczególnie
ważne jest znaczenie Iwangródu, za-
mknającego jedyny most przez Wi-
słę pomiędzy Warszawą a granicą
austriacką i drogę ze Śląska aust-
riackiego do Kiele.

Fortyfikacje Warszawy — pisze au-
tor niemiecki — mają tem większe zna-
czenie, że obejmują główne miasto
Polski, która jest tem dla polaków,
czem Paryż dla francuzów.

Co do obrony na terenie Litwy
wszystkowiedzący niemiecy wiedzą,
że

na linii Grodno—Kowno długości 150
kilometrów jedyną przeprawę przez
Niemn pod Olitą, bronioną jest przez
słabą fortyfikację pod mostem. Kowno
przeznaczone jest obecnie na pierw-
szościową twierdzę dla obrony prze-
prawy w tym punkcie i zagrożenia
drogi kolejowej Wilno — Królewiec.
Miejscowość pomiędzy Kownem a mo-
rzem Bałtykiem nie stanowi dogod-
nych miejsc do obrony.

Ze szczegółowego opisu topo-
grafii pogranicznych miejscowości
można wywnioskować, że niemiecy
doskonale zbadali wszystkie lasy
pograniczne, których nie uważają za
poważną przeszkodę, błota (radzi
armii) błota poleskie koniecznie omi-
ają, jeziora i rzeki. Autor niemiecki
nie wie również, że nieprzyjaciel na
poważny opór napotka się dopiero
na linii Narw — Nurzec — Bug z
Brześciem Litewskim i błotami Pry-
peli. Mienszykow chciałby jednak
też poważną przeszkodę rosyjskiej
widzieć na samej granicy, a wojska ro-
syjskie z góry przygotowane do ak-
cji zaczepnej i wtrącenia w głąb
kraj. Podobne rady daje też fran-
cuzom i sądzi, że 20 korpusów fran-
cuskich, wspartych o fortece, uzbro-
jone „do zębów”, może nie tylko po-
wstrzymać 23 korpusy niemieckie,
ale je odrzucić i wepchnąć w głąb
Niemiec.

Wykłady religii katolickiej w Pińsku.

Sprawa wykładu religii do tej pory
pozostaje w zawieszaniu, aczkolwiek

ks. K. Bukraby przebywa tu bezczyn-
nie od czterech miesięcy i oddawał za-
stał oficjalnie zatwierdzony. W ciągu
dwóch miesięcy były lekcje religii w
gimnazjum żeńskim rządowym, ale i
stamtąd kazano mu się usunąć, bo ja-
ko by nie „został zatwierdzony”.

Istotną przyczyną pozostawienia
185 katolików uczniów i uczennic szkół
tutejszych bez nauki zasad swego wy-
znania, tkwi w tem, że władze w za-
den sposób nie mogą porozumieć się z
prefektem co do... języka wykładowe-
go.

Charakterystycznym wysoce jest ta
okoliczność, że prefekt we wszystkich
tych pertraktacjach stoi ściśle na grun-
cie manifestu Cesarskiego, wyraźnie o-
kreślającego prawo nauki religii w
swoim języku ojczystym, oraz na za-
sadzie późniejszych miarodajnych wy-
jaśnień władz cywilnych, gdzie jeszcze
wyraźniej zaznaczono, że jeśli w dan-
nej szkole jest kilka grup narodowo-
ściowych, nauka religii katolickiej, o
ile nie może być prowadzona dla każ-
dej grupy w jej języku oddzielnie, mu-
si być, z zgodą rodziców wykładana
w ogólnie zrozumiałym języku więk-
szości.

W szkołach pińskich wszyscy uc-
niowie i uczennice katolickie należą bez
względnie do narodowości polskiej,
bo w domu, w modlitwie i między so-
bą używają jedynie języka polskiego.
Gdyby jednak brać pod uwagę t. zw.
„samookreślenie” i rozmaite maskara-
dy „tutejszości”, a zresztą stanąć na
gruncie statystyki oficjalnej, to jeszcze
ogromna większość młodzieży zapi-
sana jest urzędowo w rubryce narodowo-
ści polskiej, czyli, zachodzi fakt wy-
raźnie przez prawo przewidziany.

Niestety jednak, prawne uzupełnie
i lojalne stanowisko ks. Bukraby nie
przysądza się na nie wobec zakusów
władzy szkolnej, usiłującej wbrew
wszelkiej sprawiedliwości, wprowa-
dzić do wykładu religii język rosyjski.
Dotychczas więc praca ks. Bukraby
musiała się ograniczyć wyłącznie do
niezliczonych odpowiedzi, skarg, za-
żaleń i wyjaśnień, dawanych różnym
stopniom władz szkolnych.

Niedość na tem. Wnieśliśmy już
do sprawy władze ministerium spraw
wewnętrznych, zapytując przez policję
dlaczego ks. Bukraba nie chce spełnić
prawnych żądań władz szkolnych?
Znów wyjaśnienie, z powtórzeniem
wszystkich dotychczas kilkakrotnie już
przycieczonych motywów.

Zaznaczyć należy, że wogóle w po-
rządku stosunków administracyjnych,
policja miała prawa zwracać się do
księży o wyjaśnienia z pominięciem
władzy diecezjalnej. Prawdopodobnie
tedy, J. E. ks. Administrator diecezji
pińskiej wnieśli do ministerium odpo-
wiednią z tego powodu interpelację.

Ponieważ prefekt, skrepowany na
każdym kroku jest najzupełniej bez-
silnym, rozpoczął akcję rodzice, którzy
w liczbie około 80, podpisali i wystali
do ministra oświaty petycję, którą
przyczynają w ważniejszych ustępach,
jako streszczenie istotnych potrzeb i
wyjaśnienie prawnego stanowiska.

„My niżej podpisani rodzice i opie-
kunowie młodzieży katolickiej szkół
pińskich gorąco pragniemy aby dzieci
nasze były dobrymi synami Kościoła i
obywatelami państwa, a w naszej sta-
rości dla nas pociechą. My dobrze roz-
umiemy, że pragnienia nasze tylko
wówczas się urzeczywistnią, skoro w
ich młodych sercach będą zaszczerpie-
nie jasne zasady nauki Chrystusowej.
Tymczasem, bez względu na to, że zle
wzrasta z dniem każdym, że niewiara
rozprzestrzenia się a prądy i teorie
szkodliwe wpadają w młode umysły i
dusze, a jednocześnie dzieci nasze już
półtora roku nie mają lekcji religii. Nas
zapytują, w jakim języku chcemy, aby
dzieci nasze uczono zasad Wiary św.?
Mamy na to odpowiedź jedną tylko:
chcemy na zasadzie wolności, danej
nam z wysokości Tronu monarszego,
aby uczono je zasad religii w języku,

którym dzieciinne jeszcze swe modlit-
wy zanosiły do Boga; w języku, w
którym pod kierunkiem matki uczyły
się modlitw początkowych i zasad re-
ligijnych — w języku wreszcie które-
go i teraz do modłów używają. Języ-
kiem zaś tym jest język polski i tylko
w tym języku mogą być skutecznie za-
szczepione w sercach dzieci naszych
prawdy naszej świętej Wiary.

A tymczasem nam mówią, że my,
jako urodzeni w guberniach kraju Pół-
nocno — Zachodniego jesteśmy białoru-
sami, litwinami, lotyszami etc. Ale je-
śli nikt nie ośmieli się mieszkających
oddawna w Król. Polskim rosjan na-
zwać polakami i zmuszać ich do ucze-
nia się religii w języku obcym dla nich
polskim, to dlaczego nas, z dziada-pra-
dziada modlących się, rozmawiających
w domu i wyrażających nasze religij-
ne uczucia po polsku i w tymże języ-
ku dziękujących Bogu za nadanie nam
przez Cesarza swobody sumienia i pra-
wa nauki w języku ojczystym — dla-
czego nas chcą zmusić aby dzieci na-
sze słuchały wykładów religii po ro-
syjsku zamiast w naszym ojczystym
języku polskim?

I dlatego to, mianowany przez J. E.
ks. Arcybiskupa mohylewskiego, nau-
czyciel religii do tej pory nie został do-
puszczony do wykładow, a dzieci nasze
pozostają w niebezpieczeństwie utraty
Wiary św. Streszczając wszystkie po-
wyższe podaliśmy na niniejszym i
wszystkie wogóle rodzice młodzieży ka-
tolickiej w Pińsku szukamy u W. Eks.
sprawiedliwości i prosimy o wydanie
odpowiednich poleceń, pozwalających
dzieciom naszym uczyć się religii w na-
szym ojczystym języku polskim, zgo-
dnie z najwyższą wolą Monarchy”.

Prośba powyższa odzwierciedla istotny
stan rzeczy w tej chwili w Pińsku. Czy
będzie ona miała skutek? Czy zosta-
nie w stosunku do polskich dzieci za-
stosowane prawo rzeczywiste, czy też
zostaną one uznane wbrew wszel-
kim prawom i prawdzie za „litwinów,
lotyszów i białorusinów”?

Sprawa pińska jest pierwszą u nas,
ze szczególnym naciskiem robioną pró-
bą pozbawienia nas dobrodziejstw ma-
nifestów Cesarskich. Wszakże, jak wi-
dać z powyższego, i rodzice i ks. Bu-
kraba umiemia stać twardo na gruncie
przysługujących im praw i stanowiska
swojego bronia dzielnie.

(R.)

Mieczysław Frenkiel.

(Sylwetka).

Kiedy słynny aktor francuski Jean
Anfresne (1720—1806), nie mogąc u-
trzymać się na scenie paryskiej, wobec
panującej tamże szablonojowej rutyny,
opuścił ją i wyjechał z Paryża. Götthe
zobaczysz go grającego w Strasbur-
gu, napisał o nim, że „jest to artysta z
rzedą tych niewielu, którzy sztukę pra-
gną zamienić w prawdę”. Słowa ge-
njalnego pisarza dostosować można do
talentu Mieczysława Frenkiela, który
nie tylko godnie zajął na scenie war-
szawskiej stanowisko osieroczone przez
Zółkowskiego, nie tylko utrzymał na
tymże wysokim poziomie artystycznym
repertuar pozostawiony w puściznie
przez niezapomnianego komika, lecz
rozszerzył zakres rodzaju ról od gro-
teskowych typów klasycznej komedii
do wielkich kreacji o wysubtelnionej
głębi psychologicznej repertuaru współ-
czesnego. O Frenkielu nigdy żaden z
krytyków nie powiedział, że „rola mu
się udala”, natomiast wszyscy prawie
jednogłośnie po każdej nowo stworzo-
nej kreacji stwierdzają, że każda nowa
rola, to nowy krok naprzód w rozwoju
wielkiego talentu.

Nacenniejszą zaletą gry Mieczysła-
wa Frenkiela jest szlachetność wyko-
nania. Nigdy artysta ten nie ucieka
się do znanych w kunszcie aktorskim
„sposobów” w celu wywołania home-

rycznego wybuchu śmiechu na widow-
ni, nigdy nie używa tychże sposobów
do wywołania głębokiego śród widów
wzruszenia.

Szlachetna linia genialnej prostoty,
przez intencję artystyczną schwytna z
przejawów życia, przetrawiona przez
głęboką indywidualność artysty, daje
wszystkim kreacjom Frenkiela przedzi-
wną wyrazistość, odczuwaną równo-
miennie przez wszystkie sfery widów.

Jak niepodobieństwem jest zauwa-
żyć w grze Frenkiela jakiegokolwiek
przeciągnięcia, niepodobieństwem rów-
nież wyobrazić sobie, że do kreacji
przez artystę tego tworzonych co je-
szczeby dodać, w celu pogłębienia i u-
plastycznienia należało.

To też od pierwsze wystąpienia
„pana Mieczysława”, jak cała War-
szawa wielkiego artystę nazywa, po
ukończeniu świetnej szkoły dramatycz-
nej E. Derynga, królując on na scenie
polskiej jako jeden z najwybitniejszych
jej filarów.

Dyrekcja teatru naszego, zaprasza-
jąc M. Frenkiela na szereg gościnnych
występów, zgłosiła nam taką atrak-
cję artystyczną, która znów złotem
złogłaskami w historii naszej sceny się
zapisze.

Informacje i pogłoski.

Nowe marki pocztowe.

Wypuszczono w obieg marki poczt-
owe nowego typu. Używane obecnie
marki będą sprzedawane na równi z
nowymi aż do zupełnego wyczerpania
posiadanego zapasu; natomiast wy-
cofano zupełnie już z obiegu marki
pocztowe wartości 5 kopiejek.

Wyjaśnienie.

Ministerium oświaty okólnikiem
wyjaśniło, że do 8 uzupełniającej kla-
sy gimnazjów żeńskich mogą być
przyjmowane uczennice, które od
chwili ukończenia 7 klasy mają za
sobą conajmniej dwa lata.

Nadawanie bagażu.

Minister dróg i komunikacji zwró-
cił uwagę, że na rosyjskich kolejach
bagaż przyjmowany jest dopiero na
godzinę przed odejściem pociągu, co
dla osób czekających kilka godzin z
pociągu na pociąg przedstawia wielką
niegodność. Wobec tego mini-
ster wydał rozporządzenie, aby przy-
najmniej na większych stacjach i w
przystankach bagaż przyjmowany
był danego dnia bez ograniczenia
czasu.

Język rosyjski w Finlandji.

Do Rady ministrów wniesione zo-
stały dwa wnioski prawodawcze o
wprowadzeniu języka rosyjskiego do
fińskich instytucji rządowych.
Jeden projekt opracował gen. gub.
Zein, drugi zaś Senat. Obydwa pro-
jekty mówią o konieczności znajomo-
ści języka rosyjskiego przez urzędn-
ków fińskich.

ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWO- ROZNYCH.

W dalszym ciągu w Administracji
naszego pisma na naukę języka po-
skiego zbliżył p. p.:

Kazimierz i Ludwik Cybulscy 2 rb.,
Kazimierz Rutki 1 rb., Jadwiga i
Marek Odolanin-Pozobutowie 2 rb.,
Wacław i Jadwiga Lastowsky 2 rb., M.
Janiszewski 3 rb.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę —
św. Telesfora P. M. węd. now. st. —
Katedry św. Piotra w Rzymie; jutro —
Objawienie Pańskie, Trzech Króli,
węd. now. st. — św. Iłmienia Jezus.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Nabożeństwa: Dnia 6 b. m., t. j.
w niedzielę, jako w doroczną uroczystość
Trzech Króli w kościołach:
Wszystkich Świętych, św. Franciszka,
św. Ducha, św. Jana odbędą się uro-
czyste nabożeństwa z wystawieniem
Przenajświętszego Sakramentu. W ko-
ściołach zaś: katedralnym św. Stani-
sława, św. Mikołaja i św. Franciszka
zrzną odbędą się adoracje Przenaj-
świętszego Sakramentu. We wszyst-
kich kościołach przed sumą poświęca-
nie: złota, myrry i kadzida.

— W sprawie ks. Okolo-Kulaka. In-
terwju w klasztorze Angielskim ks.
Antoni Okolo Kulak zwrócił się do pro-
kuratorji sądu okręgowego w Peters-
burgu z zapytaniem, jak mają być li-
czone miesiące pobytu w więzieniu-
klasztorze. Prokuratorja orzekła, że za
miesiąc powinno się liczyć 30 dni. Wo-
bec tego termin kary ks. Okolo-Kulaka,
skazanego na 6 m. twierdzy, upływa
16 (29) stycznia, czyli o kilka dni wcze-
śniej (przybył do klasztoru 21 lipca).
Orzeczenie prokuratorji petersburskiej
ma zasadnicze znaczenie, gdyż dotych-
czas za miesiąc w klasztorze brano
miesiące kalendarzowe, co nieraz mo-
gło przedłużać detencję księży-wię-
niów.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski miejski. Jutro po co-
nach do potomy zniżonych wesoły, me-
lodijny wokal uzmocniony piosen-
kami aktualnymi „Trójka hultajska”.

Wczorzem pierwszy występ naj-
lepszego polskiego komika M. Frenkiela
w komedii Fredry „Pan Geldhab”. Mnó-
stwo biletów rozkupiono, tak iż nape-
wno wczorzem zabraknie miejsc. Za
interesowanie ogromne, gdyż wystę-
py tego jedynego dziś zastępcy Zół-
kowskiego są atrakcją, jakiej dotąd w
Wilnie nie było.

W poniedziałek drugi występ w sty-
lowej komedji Nowaczyńskiego „Cyga-
neria warszawska”. Typ, jaki tu stwa-
rza w roli Gorgoniusza M. Frenkiel po-
siada moc humoru i odrębność w
przeprowadzeniu ciekawej postaci dy-
rektora „Dzwonka mawiańskiego”.

We wtorek trzeci występ we wspani-
alej tragedji historycznej Rostanda
„Orle”, według malowniczej insceniza-
cji F. Ruszczyca. Znamienny gość u-
każe się nam w roli starego wiarusa
Flambeau.

We środę po raz czwarty ujrzymy
M. Frenkiela w doskonałej komedji Ritt-
nera „Głupi Jakób” w roli szambelana.

We czwartek piąty występ w słiz-
nej, romantycznej komedji Schöntana
„Odrodzenie”. Z roli patra Bentivolio
stwarza warszawski gość arcydzieło
gry aktorskiej.

W piątek szósty występ w komedji
Hauptmanna „Kolega Crampton”.

W sobotę siódmy występ w milej
komedji Bałuckiego „Grube ryby” w
roli Pałagowicza.

Próby ze współudziałem M. Fren-
kiela odbywają się już od dni kilku. Wy-
stępy zapowiadają się doskonale.

STOWARZYSZENIA.

— Posiedzenie. Dziś ma się od-
być drugie z kolei ogólne posiedzenie
członków Wil. Tow. komisjonerów i
agentów komisowych, na którym ma-
ją być między innymi rozpatrywane
dwie sprawy: 1) Rejestracja czaso-
wych wyjazdów komiwożerów i a-
gentów komisowych poza granicę o-
siedłości i 2) organizacja zjazdu po-
łączonego z wystawą próbek.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.
— Zabawa w „Ruci”. Po raz pier-
wszy w wieczór sylwestrowy w wileń-
skim klubie litewskim „Ruta” amato-
rowie odegrali kabaret. Po raz pier-
wszy na scenie amatorskiej litewskiej
liczne zebrana publiczność zobaczyła
„przegad wypadków życia codziennego”.
Z pism litewskich dowiadujemy
się, że na kabarecie litewskim przed-
stawiono m. in. głośną sprawę ks. C.
i przykre zajście w jednej z instytucji
wileńskich między kolegami pp. Z. i S.
W pierwszym obrazie zobaczono

List do przyjaciółki.

Moja droga! Trzydzieści lat upły-
wa jak jestem mężatką. Oczwisty
dowód tego, stos bielizny do latania
leży przedemną. Wzdycham głębo-
ko i myślę nad odkrywaniem jakiegoś
nowego źródła dochodu, z którego
mogłabym pokryć wydatki na nową
bieliznę, jakie się wciąż nie mieszczą
w miesięcznym budżecie.

Rzucam okiem na żółtą okładkę
przeżyłtą książkę (stanowczo je-
stem w łaskach u właścicielki czy-
telni: przysłała mi najwspanialszą no-
wość); oczy z żółtej okładki prze-
chodzą na stos bielizny i w głowie
rodzi się myśl: a gdybym też ja tak
napisała pamiętniki i tą drogą od-
kryła nowe źródło dochodu. Mój
dziennik panińskiej matki przecho-
wuje dotąd starannie. A od czasu,
gdy wyleciała z gniazda rodzinnego,
tylem się natulała po kraju; spo-
tkała rozmaitych ludzi, doznała
wrażen. Piękny powód. Spoglądam
uśmiechnięta na stos bielizny i
przenoszę wzrok rozradowany na
żółtą okładkę z chimeryczną posta-
cią bohaterki i nagle opuszcza mnie
mój dobry humor. Niestety, jestem
kobietą uczciwą. Tak, jestem, we-
dle orzeczenia autora przedmowy
tej książki „pozabawioną dobroci,
wyrozumiałości, potrafiącą nad głowę
mężczyzny, nikomu niepotrzeb-
nym, kucharzem sztabu swego
cnoty, bezcelowym, głupim”. Wid-
mo złudne honorarium autorskiego,
choćby w postaci paru rubli, znika
jak sen.

Szybko gonie myślą wstecz swo-
go życia: nie popełniał nigdy żad-
nej zbrodni, nawet nie popełniał
nikogo nie tylko już do zbrodni w
wielkim stylu, ale nawet zwyca-
jnych kradzieży. Tak narzekają u nas
na brak kobiet wybitnych. Cóż Tar-
nowska, Macochowa; a poza tem
szary tłum, który nie może wznieść
się „nad bezsensowną pływającą o-
cnotę niewieściej”. Jak gdyby owa
paplanina, była tym koniecznym
gruntem, na którym może wzrosnąć
i rozwinąć się kobieta normal-
na i troskliwa matka, wierna przy-
jaciółka męża w złej i dobrej doli,
dobra obywatelka kraju!

Znów spojrzę na moje bieżące
stronę przedmowy Iwieskiego do
romansu Marji Tarnowskiej i czuję,
że mi się robi goręco, że wstydzi.
Czy też mogły tak oklepane morali-
— jak wierność, obywatelskość
przysięść do głowy mnie kobiecie
współczesnej? Tak bez kwestji nie-
szczególne otrzymałam wychowanie.
Myślą wybiegam do wspomnień
dzieciństwa.

Widzę nasz domek w leśnej głu-
szy; nas gromadkę dzieciaków w
zdeptanych trzawczakach i sukien-
kach z wiecznie wytartymi lokami
mi, wpatrzonych jak w tęczę w
twarz ojca, mówiącego nam z pamię-
ci wiersze, które za lat moich dzie-
cińczyły żyły tylko w myśli i ser-
cach kochających, bo ich nie wolno
było drukować. „O matko polko złe
się syn twój bawi”. Lzy mi bieżą
po twarzy: przyświeca mi do ra-
mienia matki, a ręką lekko, leciut-
ko, żęby nie przeszkodzić, do-
tykam rękę ojca.

Ileż to opowieści, które głęboko
w duszę zapadły, wysłuchaliśmy
z ust ojca w długie zimowe wieczory.
Ileż bohaterów stawało przed
oczyma moimi: tych, których ojciec
mój znał i widział i tych z opowie-
ści naszych poetów. „On będzie
patron szlachów, bo dzieło misz-
czenia w dobrej sprawie jest wielkiem
jak dzieło tworzenia”. Widzę oczami
wyobraźni tego patrona i serce dzie-
cinne wybiera gwałtowną ochotę
ofiary.

Lata przeszły. Ten, który mię
nauczył kochać ludzkość, ojczyznę,
wyszykowany i wielkie czyny,
zamknął oczy. Ja posłam w świat
między obcych ludzi zdobywać ka-
wałek chleba i stosować to, co czu-
łam dawniej tylko w sercu, do ży-
cia i ludzi.

Trzynastoletnie małżeństwo na-
uczyło mię, że najlepszym sekretem
gospodarskim na szczęście jest mi-
ło myśleć o sobie, a więcej o in-
nych i wierzyć mocno, że z wiosną,
jeśli nie mnie, to innym znów świeże
kwiaty wyrosną”.

Spadam z obłoków. Wspomnie-
nia uciekają. Nie, nie czuję już upo-
korzenia, że nie jestem kobietą
współczesną, ani żalu do tych, któ-
rzy mię uczynili taką. Odrzucam
okładkę i czytam znów pierwsze
s

WYBORY PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż. Delegacja przywódców lewicy zwróciła się do Poincaré z prośbą o cofnięcie kandydatury. Poincaré odmówił.

Paryż. Na walnym zgromadzeniu członków partii republikańskiej w trzecim głosowaniu otrzymał głosów: Pams 323, Poincaré 309, Ribot 11, Delansé 2, Deschanel 1.

Paryż. Poincaré rozpoznał na nowo zabieg, ażeby Bourgeois zgłosił swą kandydaturę. Bourgeois odmówił.

Paryż. Stu pięćdziesięciu członków lewicy parlamentarnej wyraziło wielkie uznanie dla kandydatury Pams'a.

Paryż. Pams, wobec przyjęcia kandydatury, wręczył Poincarému prośbę o dymisję ze stanowiska ministra rolnictwa.

Wersal (terminowa). W wyborach prezydenta republiki na kongresie w pierwszym głosowaniu wzięło udział 868 osób, absolutna większość wynosiła przeto 435 głosów. Poincaré otrzymał 429 głosów, Pams — 327, Valliant — 63, Deschanel — 18, Ribot — 16, Bourgeois — 4, Millerand — 3, Delansé — 2.

Poincarému do wyboru brak jest 6 głosów. Nastąpi powtórne głosowanie.

Wersal (terminowa). Poincaré otrzymał 483 głosy, Pams 296.

Paryż (terminowa). Prezydentem republiki francuskiej wybrany został Poincaré.

POINCARÉ — CLEMENCEAU. Paryż. Poincaré otrzymał od Clemenceau z powodu kandydatury na prezydenta republiki list, który uważał za obraźliwy i polecił Briandowi i Klotzowi zażądać od Clemenceau wyjaśnienia.

Paryż. Zającie pomiędzy Clemenceau i Poincaré nie będzie miało następstw, wobec wyjaśnienia lojalnych złożonych przez Clemenceau.

KATASTROFY NA MORZU. Suchum. Statek „Witaz” podczas silnej burzy spotkał około Oczemczury tonący wielki statek żaglowy „Giuldenbar” z ładunkiem drzewa. Dziesięć osób załogi uratowano.

Aden. Przybył statek „Piam” z częścią załogi „Estonji”. Zginął bez wieści kapitan i 10 marynarzy.

Oporto. Statek „Veronessa”, który wyszedł z Vigo ze 130 pasażerami do Brazylii, w pobliżu Lisabonu rozbił się o skały. Uratowało się tylko 5 osób.

POŻAR NA STATKU. Londyn. Na parowcu rosyjskim „Estonja” pod 20 st. szer. północnej i 38 st. 41 m. długości wschodniej, wszczął się pożar. Kapitan „Estonji” utonął, 31 ludzi załogi ocalało.

W MAROKKO. Paryż. Z Mekinsu telegrafują, że stłumione zostało powstanie plemienia Benimir.

O HOME RULE. Londyn. Bill o home rule'u w trzecim czytaniu przyjęty został większością 368 gł. przeciwko 258, przy entuzjastycznych okrzykach większości rządowej.

Londyn. Przyjęcie przez Izbę gmin billu o home rule'u wywołało manifestację tłumów przed parlamentem. Bill natychmiast został wniesiony do Izby lordów, gdzie odbyło się pierwsze czytanie. Debaty rozpoczęła się 14 (27) bm. Izba lordów bezwzględnie bill odrzuciła.

TRAKTAT TYBETAŃSKO-MONGOLSKI. Mejmazen. Zawarty został w Ur-dze traktat tybetańsko-mongolski, dotyczący się między innymi wzajemnej niezależności, rozwoju handlowego i rozkwitu buddaizmu.

W JAPONJI. Tokio. Na prowincji odbywają się wieści polityczne, które uchwaliły wyrazić w imieniu parlamentu votum nieufności rządowi i złożyć adres cesarzowi o samowoli klanów, popierających Kaure. Możliwe jest rozwiązanie parlamentu.

Na szerokim świecie.

Samobójstwo podróżnika podbiegunowego. Z Chrystianji donoszą o samobójstwie kapitana Johansena, towarzysza wyprawy Nansena pod biegun północny, oraz wyprawę Amundsen do biegun południowego.

Pojedynek dzieci. W Mako, na Węgrzech, odbył się pojedynek na rewolwery pomiędzy dwoma kilkuletnimi uczniami szkół miejscowych: Feketem i Tordą. Wskutek kłótni, chłopcy wydziszyli się na pojedynek i wykradli sobie rewolwery, udali się z sekondantami do lasu. Fekete odniósł ranę tak ciężką, że musiano mu ją amputować.

Emigracja żydów. W dn. 1 (14) stycznia wyjechała z Breme 75-a partia żydów emigrantów, wysłanych co miesiąc przez żydowskie tow. emigracyjne. Tym razem wyjechało 151 osób, z których 43 pre. przyjechała na Królestwo Polskie, 19 pre. na Litwę i Białoruś i 34 pre. na Ruś.

Lot ponad Alpami. Lotnik Bielowicz, o którego zamierzonym locie ponad przełęczą Symlońską donosiłmy już na tem miejscu, wzbił się w powietrze z łaski pod Brigiem, doświadczył jednak wysokości 1,000 metrów, musiał znów opuścić się na ziemię wskutek gwałtownego wiatru i zimna. Przy lądowaniu aeroplan jego uległ uszkodzeniu, wobec czego lotnik odłożył dalsze próby jeszcze na dni kilka.

Zagroźona katedra. Panteon angielski, słynna katedra św. Pawła w Londynie, jest zagrożona poważnym niebezpieczeństwem, gdyż na murach jej, dokola potężnej kopuły, ukazały się rysy, dowodzące, że pod wpływem wstrząsów, wywołanych przez ruchliwe życie londyńskie, kołaje podziemne, wozy ciężarowe, tramwaje itd., mury, podtrzymujące ogromną ciężką kopułę, są zbyt słabe. Prasa londyńska szeroko omawia to niebezpieczeństwo i domaga się zastosowania środków zaradczych.

Zapiski literackie.

MARJA KONOPNICKA. Imagina. Z przedmową A. Grynauy. Siedlce. Z. Wierzyński. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Czy mówić jeszcze o wspaniałym języku Konopnickiej? o wierszu niezrównanej formy? o barwach i bogactwie wyobraźni? o tem napięciu, o locie, o szczytnej poezji autorki, stojącej na czele czasów swoich? Kto nie zna „Pana Balcera” — niech go pozna, kto ukochał talent Konopnickiej, niech czyta „Imaginę”. Pod alegorią kryje poecię głęboko zagadniętą i wkracza wnet do sfery narodowej, widzi i czuje przeszłość, do przyszłości tęskni.

„O ciche polu! O wy, senne niwy, Nagdy nad nami słońce nie zaświeci!” Miłosć płonie w sercu wielkim autorki: „Na co się przyda cała mądrość świata...”

Jeżeli... Serce twe, wędrując w śmiertelnej posusze, nie drży, nie kołata...”

W pierśnisiach się nie rwie, nie drży, nie kołata...”

Wieści... „Kochać... W drogich źrenicach zapalać spojrzaniem Błękite iskry...”

„Ale wnet dalekość ta rośnie, olbrzymiej; i wie poetka „jak paki, jak rany rozszerza” — ta miłość większa, inna: „co dom wspomina stary i ojczyznę...”

Tak się zaczyna poemat i tak do końca rozwija walka świata tęsknoty z tem, co pozie, dziejami Lucyli z Megistelą pełnami fantazji i prawdy i pełnami zwrótu to do laicołoch, który żył wspaniale, to do narodu „w zgrzeszonych śmieciach”, do skowronka z pól ojczystych, by zakończyć pięknym pochodem narodów ze sztafardem pokoju i pieśnią swobody. To zwycięstwo świadczy nad mrokiem, wypowiadając jedną z najwspanialszych dusz najpiękniejszą polszczyznę, nieśmiertelną mową prawdziwej poezji.

ZOPJA KOWALEWSKA. Obrazki mińskie 1850—1863. Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie 1912. Zaskłona autorka „Wspomnień Wyróżnic” dała nam znów książkę wartościową. To jest kawałek historii, smutak dziejów jednej części kraju, opisany z żelazną pamięcią i dokumentów.

A są to rzeczy cenne, jako przyczynki do dziejów szkolnictwa, stosunków politycznych i społecznych. Choć obejmują lata 1850—1863, znajdują tu opis stanu Mińska w czasie kampanji Napoleona bardzo zajmujący. Liczne portrety ludzi pełnych jakiegoś obowiązku publicznego, profesorów, znających obywateli patriotów, zdoła książkę i są miłą pamiątką dla wielu naszych rodzin szlacheckich. Opis lat tragicznych, i chwil nadziei, zabaw, stosunków towarzyskich, sylwetki charakterów współczesnych, dzieje rezydencji i fortun ziemian, wszystko opowiedziane bez przesady sposobem pełnym szlachetnej prostoty i naturalności stylu, podnoszą wartość książki. Na wzór „Mniłskich obrazków” ludzie pamiętający epokę minioną i mający jej dokumenty w rodzinnych archiwach — powinni by opracowywać w podobny sposób swoje wspomnienia w każdej okolicy kraju, gdyż to jest rodzaj szkiców historyczno-obyczajowych i ważny materiał dla dziejopisarstwa polskiego.

Pani Kowalewskiej należy się wiele uznania za trud podjęty w tej cennej pracy. Tak trudno dopiąć się o przeszłość innego pokolenia i tyle rzeczy ważnych ginie u nas bez śladu.

Ludwika Życka.

OFIARY

Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Zamiast depeszy na ślub p. Alexandrowicza z p. Siemieniaka na „Powsze i Pracę”: Karol Salmonowicz 5 rb.

W dzień imienia s. p. Juliana Jeleńskiego dla pociągów: E. B. 3 rb.

Dla wdowy J. W. Dullewicz 3 rb.

A. J. 3 rb.

Na kościół Niepokalanego Poczęcia: A. J. 5 rb.

Na stypendium im. Prusa: M. i T. Zacharzewscy z Charkowa 5 rb.

Na „Powsze i Pracę”: A. J. 5 rb.

M. i T. Zacharzewscy z Charkowa 15 rb. 50 kop.

Dla nauczycielki L. T.: A. J. 3 rb.

J. B. 2 rb.

Dla pociągów: J. B. 3 rb. Boles i Zosia 1 rb.

Na naukę jez. polskiego: M. i T. Zacharzewscy z Charkowa 5 rb.

Na dom św. Antoniego: J. O. 2 rb.

M. B. 20 rb. Jadwiga Odlańska-Pocobut 5 rb.

Na teatr polski: M. i T. Zacharzewscy z Charkowa 5 rb.

Na wpisy: Wład. Massalski 1 rb.

A. J. 2 rb. B. S. 50 kop. M. i T. Zacharzewscy z Charkowa 10 rb.

Na dom Sercia Jezusowego: Jadwiga Odlańska-Pocobut 5 rb. A. J. 5 rb.

Dla szwaczki Marii: A. J. 2 rb.

ZAMIAST POWINNOZWANOWOROCZYCH.

Na wpisy: M. M. i S. Jankowsky 1 rb. Bawiewicz 1 rb. Witoldostwo Kiersnowsky 1 rb.

400 rb.

Dzieki ofiarności Czytelników naszych mogliśmy opłacić wpis w I-em półroczu szkolnym za kilkunastu biednych uczniów i użyczenie szkół miejscowych.

Obecnie ze względu na zbliżające się II-e półrocze, zwracamy się znowu do Was, Szanowni Czytelnicy, z prośbą o ofiary na wpisy dla tejże młodzieży. Na cel ten potrzeba nam rb. 400.

Losowanie I-ej premijówki z roku 1864.

Po rb. 500 wygrały:	Nr	Nr	Nr	Nr	Nr
serja Nr	serja Nr	serja Nr	serja Nr	serja Nr	serja Nr
131 02	4978	47	10467	18	12283
341 05	5008	17	10517	07	15301
395 32	5033	15	10551	39	15341
454 33	5055	29	10610	36	15345
526 27	5061	25	10638	09	15433
726 10	5150	07	10785	35	15443
795 16	5167	02	10795	37	15456
1096 38	5257	46	10802	39	15534
1110 04	5501	01	10825	03	15588
1222 10	5527	25	10934	45	15908
1279 43	5554	09	11036	12	15983
1312 43	5833	34	11111	03	16052
1516 49	5865	03	11118	33	16186
1557 23	5886	14	11153	21	16348
1771 30	5913	17	11374	40	16447
1884 41	5934	14	11425	35	16486
1926 09	5964	21	11561	09	16583
2006 43	6002	18	11582	27	16656
2084 25	6014	38	11613	35	16651
2126 45	6037	23	11644	18	16685
2155 35	6330	35	11846	45	17038
2210 20	6443	01	12023	48	17072
2235 12	6489	05	12062	01	17127
2327 08	6643	25	12086	28	17145
2336 21	6698	33	12155	36	17155
2353 22	6708	32	12189	41	17297
2369 12	6770	32	12321	01	17367
2422 42	6801	11	12378	38	17401
2424 29	6991	50	12476	49	17415
2434 15	6951	24	12498	10	17428
2606 12	6969	06	12618	23	17485
2616 11	6982	31	12688	38	17604
2742 42	7224	47	12822	22	17626
2859 38	7330	39	12826	26	17652
2964 14	7474	06	12854	13	17928

2966 12	7434 13	12869 04	17931 46
2954 34	7451 40	12869 04	17933 40
3257 41	7473 32	12868 48	17936 01
3305 35	7543 31	12929 28	18005 31
3349 01	7890 19	13076 21	18207 35
3387 10	7906 11	13197 07	18229 42
3536 34	7906 30	13413 45	18406 21
3543 48	7919 36	13517 26	18436 09
3575 06	8048 07	13517 29	18515 11
3688 09	8100 15	13559 50	18574 50
3745 49	8151 18	13620 50	18616 47
3765 40	8201 08	13652 40	18671 09
3767 34	8305 20	13854 16	18750 49
3811 41	8321 25	13993 06	18780 13
3838 46	8593 42	14000 49	18781 18
3927 18	8657 20	14129 26	18834 49
3928 30	8832 41	14183 25	18837 43
3953 50	8857 16	14187 25	18907 15
3961 12	8900 09	14264 31	18929 15
4060 36	9213 01	14348 30	19094 14
4273 16	9240 39	14575 17	19518 26
4334 12	9376 31	14664 37	19578 08
4485 19	9459 28	14694 26	19578 37
4582 30	9548 45	14716 50	19661 21
4690 18	9678 28	14726 11	19687 24
4695 19	9679 48	14733 37	19681 28
4803 02	9806 17	14837 44	19872 22
4804 14	9822 38	15078 12	
4849 38	9851 08	15201 37	
4887 17	10169 12	15202 18	
4893 43	10179 49	15283 20	

Do amortyzacji wyszły nast. Nr Nr serji:

(KaŹda serja zawiera po 50 biletów)					
99	4639	8897	13023	16602	
317	4670	8970	13057	16674	
330	4675	9076	13073	16674	
651	4695	9138	13177	16740	
708	4697	9145	13135	16821	
909	5005	9175	13270	16832	
1075	5161	9199	13292	17005	
1118	5175	9218	13351	17073	
1131	5254	9256	13401	17183	
1196	5266	9331	13499	17271	
1296	5442	9355	13503	17541	
1313	5729	9566	13573	17621	
1432	5862	9696	13574	17733	
1598	5892	9709	13605	17778	
1710	5970	9901	13608	18055	
1903	6178	9927	13783	18070	
2000	6366	10139	13835	18086	
2102	6422	10151	14222	18112	
2337	6427	10237	14220	18125	
2941	6518	10292	14232	18192	
2981	6558	10544	14349	18240	
2997	6573	10680	14464	18249	
2407	6697	10704	14496	18256	
2418	6650	10826	14536	18567	
2631	6669	10839	14538	18519	
2940	6795	10992	14608	18591	
2946	6873	11296	14623	18597	
3193	6841	11266	14682	18674	
3377	6914	11560	14663	18750	
3384	6905	11588	15031	18743	
3534	7051	11554	15037	18793	
3552	7098	11641	15097	18809	
3558	7143	11661	15131	18809	
3578	7019	10906	15118	18904	
3606	7209	10944	15500	19009	
3635	7490	10963	15505	19100	
3645	7557	10980	15577	19198	
3705	7573	10942	15641	19195	
3754	7956	10904	15709	19014	
3772	7044	10938	15905	19010	
3815	8040	10951	15901	19005	
3831	8045	10981	15903	19149	
3842	8055	10907	16002	19001	
4013	8091	10916	16002	19001	
4076	8093	10949	16004	19007	
4095	8096	10961	16001	19078	
4293	8751	10906	16001	19000	
4396	8751	12871	16395	19900	